

Józef Pater

Uroczystość wszystkich świętych, Powołanie do świętości

Wrocławski Przegląd Teologiczny 15/1, 270-272

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jeżeli są skrzywdzeni, wykorzystani, potraktowani niesprawiedliwie, zranieni obojętnością – to muszą też znaleźć się odpowiedzialni za ich nieszczęścia. Dzisiejsza ewangelia uzmysławia nam, że mogą to być ludzie spośród nas, którzy mają bardzo dobre samopoczucie i zadowoleni z siebie modlą się, jak ten faryzeusz, zupełnie nie poczuwając się do odpowiedzialności ani nie czując potrzeby nawrócenia. Ich sumienie jest czyste, bo mają albo krótką pamięć, albo zatwardiałe serce. A co gorsza, rozdzielili w sobie praktyki pobożności od codziennego życia. Cieszą się przed Bogiem, że są doskonali w zewnętrznych praktykach pobożności, ale nie zastanawiają się, niestety, nad swoim życiem wiarą. Pod tym względem oceniają jedynie innych.

Tymczasem Jezus tłumaczy, że droga do prawdziwej dojrzałości chrześcijańskiej prowadzi przez nawrócenie. Usprawiedliwiony odszedł nie ten, który tylko w innych widział zdzierców, oszustów, cudzołożników, ale ten, który bijąc się we własne piersi, wołał szczerze: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika”.

o. Kazimierz Lubowicki OMI

UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH – 1 XI 2007

Powołanie do świętości

„Radujmy się wszyscy Panu, obchodząc uroczystość ku czci Wszystkich Świętych.
Z ich uroczystości radują się aniołowie i wychwalają Syna Bożego”
(Antyfona na wejście).

Dzisiaj obchodzimy uroczystość Wszystkich Świętych. Uroczystość ta to jakby doroczne dożynki w dziejach zbawienia. Autor pierwszego czytania zaznaczył, że liczba świętych jest ogromna, to rzesza nieprzebrana, której nikt policzyć nie zdołał. Ale uczynił to Bóg. Zna On liczbę swoich świętych, zna też liczbę tych, którzy dostąpili zbawienia. Bo to On, Stwórca wszechrzeczy i Pan, wieńczy swój lud zwycięstwem. To On obdarza swój lud chwałą i radością życia wiecznego.

Jakieś dwa tysiące lat temu cesarz August kazał wybudować w Rzymie wspaniałą budynek, który stoi do dnia dzisiejszego. Zdziwiał on swoją wspaniałością i pięknem, mimo że został ograbiony z wyposażenia wnętrza. Tę budowlę nazywano Panteonem, czyli świątynią ku czci wszystkich bogów Rzymu i cesarstwa. Sześćset lat później – mniej więcej w 609 roku, papież Bonifacy IV poświęcił Panteon wszystkim męczennikom Rzymu, którzy oddali swoje życie za Chrystusa. A później chrześcijanie Rzymu i całego świata zaczęli czcić razem wszystkich nieznanymi męczenników z innych terenów. I stąd wzięła się ta dzisiejsza uroczystość Wszystkich Świętych – jako wspomnienie wszystkich niezliczonych, nieznanymi z imienia zbawionych. Uroczystość Wszystkich Świętych jest więc

świętem nieznanym bohaterów świętości, których nie beatyfikowano i nie kanonizowano, chociaż osiągnęli chwałę zbawienia.

W wielu krajach stawia się nieznanym bohaterom pomniki. O wielu z nich pisze się w książkach. O innych jeszcze tworzy się legendy. Po co? By pamięć o nich nie zagięła, by nie zapomniano o ich czynach godnych naśladowania. Nie inaczej jest z bohaterami świętości. Choć nie znamy ich nazwisk i imion, godni są tego, by pamiętać o ich czynach. Bo świętość to wielka sprawa, nawet tam gdzie się z niej żartuje i ją wyśmiewa. Świętość to część nieba na ziemi, to wielka promocja człowieczeństwa. Dziś chcemy uczcić tych wszystkich świętych, którzy wynieśli nasze człowieczeństwo na szczyty.

Kim są święci? Ogólnie można powiedzieć, że są to zwykli ludzie, tacy sami jak my. Zmagali się z różnymi trudnościami i słabościami. Mieli również swoje wady i grzechy. Ale w pewnym momencie Bóg stał się ich największą wartością i tylko On zaczął liczyć się w ich życiu. I choć nadal żyli w zmiennych warunkach życiowych, mieli jasno określony cel do którego zdążali nawet za cenę własnego życia. Kiedy czytamy o męczennikach chrześcijańskich, pustelnikach i zakonnikach, wyznawcach, jałmużnikach i misjonarzach, podziwiamy ich wspaniałość i zapomnienie o sobie. Święci to nie tylko męczennicy, ale to również ci, którzy realizowali program Chrystusa nakreślony na Górze Błogosławieństw. Jest to program tak zwyczajny, tak ludzki, a tak mocno zmieniający na lepsze stosunki międzyludzkie. Błogosławieni ubodzy w duchu, którzy płaczą, cisi, którzy łakną sprawiedliwości, miłosierni, czystego serca, którzy wprowadzają pokój...

Wspominając dziś tych wszystkich błogosławionych, prosimy ich również o wstawiennictwo. Jako nasi starsi bracia, nasi przyjaciele, którzy przeszli już przez ziemię i osiągnęli zbawienie, mogą orędownać za nami u Pana Boga. Co więcej, oni przykładem swego życia zachęcają nas do świętości. Bo przecież nadejdzie dzień, kiedy i nasze życie ziemskie się skończy i my staniemy kiedyś przed Bogiem, który będzie sądził żywych i umarłych. Obyśmy mogli stanąć po prawej stronie Chrystusa wśród zbawionych. Święty Paweł Apostoł wielokrotnie nam przypomina, że wszyscy wezwani jesteśmy do świętości. Przypominają nam także inni Apostołowie. „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec, zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” – pisał święty Jan Apostoł w swoim Pierwszym Liście. Urodziliśmy się po to, aby być świętymi, dziećmi świętego Boga. Nikt z nas nie został powołany do nadzwyczajnej świętości, na przykład takiej jak święty Franciszek, święty Antoni, święty Mikołaj, święta Teresa, czy święty Maksymilian. Ale każdy z nas jest wezwany do świętości dla niego dostępnej. Musimy przyznać szczerze, że w naszym Kościele za mało jest świętości i świętych, a za dużo grzeszników. Ojciec Święty w imię Jezusa Chrystusa wzywa świat chrześcijański do modlitwy i autentycznego, chrześcijańskiego życia, zmierzającego do świętości. Tylko w ten sposób człowiek staje się bardziej człowiekiem, im bardziej jest chrześcija-

ninem, im bardziej jest świętym. Tylko święte, chociaż nieznanne dusze uświęcają i ożywiają Kościół, ale ożywiają także świat cały.

Jeden z francuskich myślicieli bardzo wymownie napisał, że cały ocean genialności nie wart jest tyle, co jedna kropla świętości. I trzeba przyznać, że dla świata, dla ludzkości o wiele więcej zrobiła garstka świętych aniżeli cała rzesza uczonych, polityków, dyplomatów bez świętości.

Uroczystość Wszystkich Świętych wzywa nas wszystkich do pójścia śladami świętych. Święty Euzebiusz tak pisał: „Czcic świętych, a nie starać się o naśladowanie ich świętości, to bardzo fałszywa pobożność”. Chodzi o to, żeby czcąc świętych – naśladować ich. I tu rodzi się konkretne pytanie dla nas: Czy staramy się naśladować świętych? Często zwracamy się do nich z różnymi modlitwami. Prosimy ich o wstawiennictwo w trudnych sprawach. Pytanie, czy skierowaliśmy do nich chociażby jedną prośbą, żeby święci wyprosili nam święte życie? Opowiadają, że jeden z włoskich kapitanów, podczas I wojny światowej, zapatrzony w geniusz boga wojny, Napoleona, zagrzewał do boju swoich żołnierzy. W płomiennych słowach zachęcał ich, żeby poszli za nim na bój. Następnie wyskoczył z okopu w stronę nieprzyjaciela, licząc, że żołnierze pójną za nim. Tymczasem jego żołnierze nie ruszyli się z miejsca, tylko klaskali i wołali: „Bravo! Bravo, capitano!”.

Często łatwiej nam podziwiać bohaterów niż ich naśladować. Dlatego bardzo często oklaskujemy świętych, prosimy ich o różne rzeczy, a nie ruszamy się z miejsca. Nadal pozostajemy często w okopach swoich grzechów, przyzwyczajęń i wygodnictwa. I dziś, obchodząc uroczystość Wszystkich Świętych, zapytajmy bardzo uczciwie samych siebie: Co tak naprawdę z tej uroczystości zostanie w naszym życiu? Czy pamiętamy o powołaniu każdego z nas do świętości?

ks. Józef Pater

31. NIEDZIELA ZWYKŁA – 4 XI 2007 (C)

Uszanować siebie i każdego człowieka

Chrystus Pan, nauczając ludzi, uczył ich nie tylko słowami, lecz także czynem i postawą życiową. Ewangelia dzisiejsza ukazuje nam jedną z takich lekcji Chrystusa Pana, kiedy to skierował swój wzrok na Zacheusza i zagościł w jego domu. Zacheusz był znanym celnikiem i oczach ludzi uchodził za zdrajcę narodu i wielkiego grzesznika. Rodacy właściwie przekreślili go i niejako spisali na straty. Być może i sam Zacheusz też spisał siebie na straty, gdyż doświadczył, że bogactwo niewłaściwie nabyte szczęścia mu nie daje. Tymczasem Chrystus zwraca się do niego bardzo serdecznie i po ludzku: „Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu” (Łk 19,5). Słowa te wywarły na Zacheuszu